№ 11. Włodawa, dn. 15 Czerwca 1923 r. Rok I

Prenumerata:
kwartalnie 6000 m.
miesięcznie 3000 m.
numer poj. 1000 m.

ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZADOWO-SPOŁECZNY

Cena ogłoszeń:
½ str. na ostatniej stron. 60000 m., na przedostatniej 50000
Drobne ogłoszenia od wyrazu 250 mk.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

Treść numeru:

Roboty drogowe.

Stan dróg w naszym powiecie wiele pozostawia do życzenia i gminy muszą się energicznie zabrać do naprawy tychże i odbudowy zburzonych lub uszkodzonych mostów.

Ponieważ za wszelkie uszkodzenia jadących z powodu złej drogi, wedle ustawy jest karnie odpowiedzialny wójt, a gmina może być pociągniętą do płacenia odszkodowań pieniężnych, przeto należy, aby Zarządy gminy gorliwie zabrały się do naprawy dróg i mostów.

Często jeżdżąc, zauważyłem, że gospodarka drogowa w naszych gminach jest prowadzoną niżej wszelkiej krytyki i kosztuje wiele czasu i pracy w bardzo nieznacznym stopniu przyczynia się do racjonalnej poprawy złych dróg.

Największą przeszkodą należytej poprawy jest, przyjęty u nas system szarwarkowy, który już w innych krajach a nawet w innych dzielnicach Polski został zupełnie zaniechany.

Robotnik bowiem idący na szarwark i odbywający swoją powinność pod nadzorem sołtysa i sam jest nie fachowcem i pracując pod kierownictwem również niefachowca, nie może dokonywać robót na drogach, wedle wymagań techniki. Często widzimy, że kilkudziesięciu ludzi na drodze kopie ziemie w jednem miejscu, aby ją narzucić w drugim bez żadnego planu, a rezultat tej roboty taki, że za kilka dni albo po byle deszczu, droga staje się czasami gorszą, jak przed naprawą.

I nic dziwnego, boć roboty drogowe tak zresztą jak i inne, wymagają pewnej umiejętności pewnego kierownictwa.

Wprawdzie droga gruntowa nigdy nie zastąpi szosy, po której bez względu na porę roku można zawsze dobrze jechać, ale jednak nawet drogi gruntowe, o ile są racjonalnie naprawione w znacznym stopniu ułatwiają komunikację.

U nas ze względu na obecnie olbrzymie koszty budowy, jeszcze długi czas będziemy zmuszeni jeździć drogami gruntowemi, więc musimy myśleć nad tem, aby je, o ile możności uczynić lepszemi.

Sprawa ulepszenia dróg gruntowych oddawna interesuje techników i szczególnie w Ameryce przystąpiono do naprawy tych dróg za pomocą pługów drogowych, równaczy i wałów, poruszanych bądź to siłą motoru bądź też koni.

Pomału narzędzia drogowe zaczynają mieć zastosowanie i u nas i już kilka Sejmików nabyło równacze. Zanim jednak system maszynowy przy naprawie dróg, gminy zastosują u siebie, roboty na drogach musi się wykonywać tylko siłami robotniczemi.

Jak wspomniałem już, najlepiej wykonywać roboty drogowe przy pomocy robotników najemnych akordowych. Robotnik drogowy, ciągle naprawiając drogi specjalizuje się i praca jego pomimo, że wypada najtaniej, to przynosi największe korzyści.

W naszym jednak powiecie gminiacy wolą szarwarkami uprawiać nadal system naprawy dróg a raczej wcale tych dróg nie naprawiać.

Nic też dziwnego, że jadąc np. z Ignacewa do Starosty nieszczęśliwy podróżny poleca się opiece Boskiej i brzydkiemi słowy klnie nasze takie polskie nierządne samorządy.

Pierwszym warunkiem dobrego stanu drogi, szczególnie, gdy prowadzi przez grunt nieprzepuszczalny, jest należyte jej odwodnienie. W tym celu należy po obu bokach drogi wykopać rowy drogowe głębokości conajmniej łokcia. Skarpy rowowe, o ile grunt jest zbity, mogą być więcej strome, zaś o ile luźny więcej pochyłe. Najlepiej rowy kopać przy pomocy zrobionego drewnianego szablonu, którego część spodnia szeroką jest na 3/4 łokcia, zaś wierzchnia około 3 łokci. Wybieraną ziemię z rowów narzuca się na drogę w ten sposób, aby droga stała się wypukłą ze spadem do rowów. Tak naprawiona drogę dobrze jest przewałować lekkim wałem drewnianym, aby umożliwić jazdę nie kolejami lecz po całej powierzni drogi.

Ujeżdzona droga, mająca spad do rowów, a przeto nie zatrzymująca wody, nawet w czasie deszczu będzie równą i stosunkowo twardą. Również ważną jest rzeczą, aby woda, zbierająca się w rowach, miała odpływ i dlatego należy zależnie od konfiguracji terenu układać co jakąś przestrzeń rury betonowe dla odprowadzenia wody z rowów. Często się zdarza, że droga w dolinach lub na groblach jest nisko położoną i dlatego błotnista. Gminiacy, chcąc naprawić złą drogę, walą w topielisko furami faszynę. Taka naprawa zupełnie drogi nie poprawi, gdyż drogę w takiem miejscu należy podnieść nasypem ziemnym i umożliwić odpływ wody. Wrzucona zaś faszyna zmięszana z błotem, a do tego nie kładziona wiązkami, wytworzy jeszcze większe bajory lub topieliska i droga z czasem staje się nie do przebycia.

Faszyną można naprawiać tylko drogi nizinne wiodące przez mokre łąki i grzęzawiska. W tym wypadku należy tworzyć faszyny wązkie i układając je poprzecznie drogi podnieść profil drogowy. Ułożoną faszynę dobrze jest nakryć warstwą ziemi lub piasku aby uchronić wiązki przed rozjeżdżaniem.

Przy okopywaniu dróg rowami należy baczyć aby drogi nie były za szerokie, gdyż uniemożliwiają spad wody do rowów. Droga nie powinna być szerszą, jak 14 łokci.

Często widziałem ogromnie szerokie drogi. Otóż najracjonalniej byłoby taką drogę zwężyć okopać rowami, a pozostałą przestrzeń wydzierżawić sąsiadom przyległych gruntów. Wtedy i droga byłaby lepszą i ziemia nie leżałaby bezużytecznie. Częstokroć się znowu zdarza, że jakiś potok lub rzeka podmywa drogę i ciągle ją zwęża. W tym wypadku wskazane jest u podnóża zbocza zrobić płot krzyżowy z wierzbiny, a część od drogi wypełnić ziemią.

W kilku gminach na Zebraniach gminnych podnoszono, aby budować mosty nie drewniane, lecz betonowe. W tym wypadku gminiacy wykazali wiele rozsądku, gdyż rzeczywiście most murowany lub betonowy wypada najtaniej, bo jest długotrwały i zaoszczędza przytem materjału drzewnego, który należy szanować.

Sejmik wypełniając życzenia gmin zakłada obecnie fabrykę wyrobów betonowych.

Mniejsze mosty można budować z rur betonowych, zaś większe albo żelazno-betonowe, albo sklepiane murowane, albo też o przyczołkach murowanych, a nawierzni drewnianej, ułożonej na belkach lub jeszcze lepiej trawersach żelaznych.

Naturalnie, że taki większy most budować można tylko wedle planu, sporządzonego przez inżyniera.

Przepusty betonowe mogą gminiacy sami układać, ale należy uważać, aby rury były równo ułożone, na dobrze ubitej ziemi i przysypane warstwą ziemi, grubości przeszło łokcia, aby nie zostały uszkodzone kołami.

Na ziemiach gliniastych np. w okolicach Parczewa, dobrze jest własne drogi bronować żelaznemi bronami. Tak zbronowana droga jest wolną od grudy i wygodną do jazdy. Na drogi gliniaste wskazane jest również dać warstwę piasku i w ten sposób zapobiegać tworzeniu się błota.

Jednak naprawdę racjonalną gospodarkę drogową będzie wówczas można prowadzić, kiedy gminy zamienią szarwarki na podatki drogowe. Komisje drogowe, mając wtedy gotówkę, już z wczesną wiosną rozpoczną naprawę dróg, okopując je rowami. Roboty będą mogły prowadzić na akord partje robotników drogowych, zajętych naprawą dróg przez całe lato. Ten system nietylko przyczyni się do polepszenia dróg gruntowych

10

Z minionych dni.

W powyższej rubryce będziemy umieszczać wypadki i zdarzenia zaszłe przed laty na terenie Włodawskiego powiatu. Znajdą tu pomieszczenie wspomnienia dawnych lat, opisy męczeństwa unitów, bojów toczonych o niepodległość, wspomnienia historyczne o miejscowości oraz przeżycia z czasów wielkiej wojny. Na początek umieszczamy wyjątki z książki wydanej przez ks. Józefa Pruszkowskiego p. t. „Martyrologium".

REDAKCJA.

Szczęściem powracali wtedy ze dworu na obiad robotnicy, a słysząc jęki w domu Szymczuka, wpadli doń wszyscy, obronili go i wypędzili strażników, przeklinając ich i cara razem co im taką zgotował dolę. Strażnicy jednak, pomimo nieudanej próby postanowili dopiąć swego i po kilku miesiącach, gdy Szymczukowie wyszli w pole, wpadli przez okno do ich domu, jak złodzieje i wyszukawszy ukryte dziecię, ponieśli je czemprędzej do Ostrowa do popa. Lecz do Ostrowa około 6 wiorst. Więc strudzeni strażnicy po drodze przystanęli we wsi Jamach, weszli do karczmy odpocząć i wypić gorzałki, a dziecię Szymczuków ukryli w alkierzu żyda. Żyd zrozumiał co znaczy to dziecko, więc począł częstować swoich gości i zabawiał ich, a żydówka tymczasem biednego chłopczyka przebrawszy za swoją dziewczynkę, kazała mu przejść przez izbę obok strażników do sieni, gdzie oczekujący ludzie z Jam porwali go i ukryli pomiędzy sobą.

Jakież było przerażenie strażników, gdy po daremnem przetrząśnieniu mieszkania żydowskiego w celu odszukania ukradzionego dziecka, zrospaczeni rodzice już przybiegli i z furją wpadli na strażników żądając oddania im wykradzionego z domu syna. Tajemnica wykryła się.

Naczelnik surowo ukarał niezdarność swoich strażników i na jakiś czas powstrzymało to policję od wykradania unickich dzieci do chrztu prawosławnego.

7. PARAFJA UŚCIMÓW (dusz 1150).

Ks. Paweł Szymański, proboszcz starzec powszechnie szanowany, bronił jako dobry pasterz parafji swojej przed nowością prawosławia, a

ale będzie również źródłem zarobku dla bezrolnej ludności.

Widziałem w niektórych powiatach Małopolski, w ten sposób naprawiane drogi gruntowe i ludność przyznawała, że stan dróg od czasów zniesienia szarwarków, znacznie się poprawił, gdyż naprawdę sami widzimy, że robotnik odrabiający powinność szarwarkową tylko sobie samemu bez korzyści dla gminy czas kradnie.

Sprawa budowy i naprawy dróg jest dla podniesienia stanu ekonomicznego naszego kraju nadzwyczaj ważną i tutaj właśnie mają wdzięczne pole do pracy nasze samorządy gminne i powiatowe.

Należy tylko poniechać dawnych metod gospodarki drogowej t. zn. wogóle nienaprawianie dróg i wzorować się na tych naszych sąsiadach którzy drogi doprowadzili do doskonałości.

Niechaj zniknie to przysłowie tak niestety prawdziwe, że najgorsza droga to polska droga i drugie, że djabła wart niemiecki post i polski most.

St. Gliszczyński.

O szkolnictwie powszechnem.

(Dokończenie)

Po zorganizowaniu się państwa polskiego wydano Dekret o obowiązku szkolnym w dniu 7 lutego 1919 r. Na zasadzie powyższego Dekretu nałożono obowiązek uczęszczania do szkół powszechnych na wszystkie dzieci od 7 do 14 lat. Nie uczęszczające do szkół dzieci są wykazywane przez nauczyciela, a rodzice są karani przez Dozór szkolny grzywną lub karą aresztu do 5 dni. Wykonanie orzeczeń karnych należy do wójtów i Magistratów. Dekret jednak należycie nie rozwiązał sprawy powszechnego nauczania, którego nie można było wprowadzić ze względu na brak budynków szkolnych, w których mogłaby się pomieścić ucząca dziatwa.

Chcąc temu zaradzić Sejm Ustawodawczy w dniu 17 lutego 1922 r. wydał ustawę o budowie publicznych szkół powszechnych. Wedle ustawy, gminom pragnącym budować szkołę, Skarb Państwa udziela subwencji w wysokości 50 proc. kosztów budowy, a prócz tego gmina na budowę szkoły może otrzymać długoterminową pożyczkę.

W tym wypadku jednak szkoły winne być budowane wedle planów zatwierdzonych przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Na zasadzie ustawy sejmowej z dnia 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu szkół publicznych w każdej gminie Inspektor szkolny przy współudziale Dozoru Szkolnego opracowywuje plan sieci szkolnej.

Przy układaniu sieci bierze się pod uwagę ilość dziatwy szkolnej, która decyduje o ilości klas danej szkoły. Jeżeli liczba dziatwy w 3 następujących po sobie latach nie przekracza 60 szkoła jest jednoklasowa, przy liczbie 60 - 100 — dwuklasowa, przy liczbie 100 - 150 trzyklasowa i t. d.

O kolejności i czasie zakładania szkół rozstrzyga kurator okręgu szkolnego na podstawie wniosku rady szkolnej powiatowej.

Ustawa równości określa świadczenia gminy i państwa na utrzymanie szkół.

Wydatki na nauczycieli, pomoce naukowe, materjały do nauki, biblioteki i druki szkolne pokrywa skarb państwa, zaś gminy wszelkie inne potrzeby rzeczowe szkół.

O ileby gmina nie uchwaliła ustawowo przewidzianych wydatków na szkolnictwo, Wydział Powiatowy jako władza nadzorcza nad samorządem gminym, wstawia na wniosek Rady Szkolnej

---

świętą cerkiew strzegł od skalania rytuałem i nauką schizmatycką.

W 1867 roku, parafjanie z proboszczem oprzeć się nie mogli sile wojskowej, wyrzucającej organy z ich cerkwi i pocieszali się nadzieją, że może na tem skończą się okrzyczane reformy cerkiewne.

Lecz gdy ks. Szymański i parafjanie coraz bardziej nalegani byli przez naczelnika powiatu i Poplela, aby katolickie śpiewy, książki do nabożeństwa i naukę katolicką uprzątnęli z cerkwi i gdy wreszcie ks. Szymański jako wierny unita-wywieziony został w końcu 1873 roku do więzienia siedleckiego, a przysłano parafjanom popa schizmatyckiego wraz z djakiem którzy natychmiast sprowadzone ikony i prestoły pownosili do cerkwi, parafjanie popa i djaka wyrzucili z probostwa, jako intruzów, a z cerkwi uprzątnęli wszystko, co było schizmatyckie i pownosili napowrót swoje unickie, usunięte przez popa świętości. Cerkiew następnie zamknęli i klucze ukryli.

Na lament popa i raporty naczelnika, przybywa do Uścimowa z rozkazu Gromeki 500 konnicy, to jest 300 huzarowi 200 kozaków przez dwa miesiące postoju na żołdzie i na karku unitów, okropnie zniszczyli parafję i lud skatowali srodze. Unici byli jednak niezwyciężeni, popa nie przeprosili i prawosławnych świętości do cerkwi nie wnieśli. Kozacy bili ich do śmierci, rozciągniętych na ziemi, a rozwścieczonemu naczelnikowi każdy mężczyzna, każda kobieta i dziecię odpowiadali te bohaterskie słowa „zabij a schizmy nie przyjmę". Wtedy naczelnik rozdziela parafję na części i każdego dnia pod kozackie baty inną powołuje wioskę, wysilajac się w piekielnym dręczeniu biednych ludzi. Uścimów, Białka, Maszluki, Drozdówka, Krasna, opasane były literalnie łańcuchem kozaków, niepozwalających unitom jednej wioski łączyć się z drugimi. 150 batów to była najmniejsza kara, którą każda kobieta, dziewczyna dziecię nawet wycierpieć musiało za swoją stałość w wierze.

Lecz kiedy i części parafji okazały się tak samo wierne, bohaterskie i godne swojej całości, barbarzyńcy poczęli każdodziennie męczyć lud spędzony w jedno miejsce widokiem tyranji jego bydła, które przeznaczone na rzeź dla wojska, padało ofiarą najokropniejszych męczarni i wyszukanego mordu, przed oczami swoich dobrych opiekunów i właścicieli. (d. c. n.)

odpowiednie pozycje przymusowo do budżetu gminnego.

Nad prawidłowym nauczaniem dziatwy przez nauczycielstwo czuwa Inspektor szkolny, króry sprawuje w stosunku do nauczycielstwa władzę dystyplinarną i współdziała z samorządem szkolnym w sprawach gospodarczych.

Jak widzimy państwo powierzyło pieczę nad szkolnictwem społeczeństwu i właściwie od tegoż zależy, czy szkolnictwo w kraju należycie rozwinie się czy też nie. Ze smutkiem musimy jednak stwierdzić, że samorząd szkolny bardzo często nie wypełnia swego zadania, a tak Dozory szkolne jak i opieki są zupełnie nieczynne i doprawdy mało interesują się sprawą szkolnictwa.

Część winy spada również na samo ustawodawstwo, które powołując do życia Rady Szkolne nie zapewniło im żadnych ustawowo przewidzianych dochodów, a temsamem ograniczyło tylko do czerpania funduszów z subwencji wkładanych przez Sejmiki. Ten stan wytwarza częstokroć pewne tarcia pomiędzy Radami Szkolnemi a Wydziałami Powiatowemi, co w każdym razie nie przyczynia się do uzdrowienia stosunków.

Należy jednak podnieść, że Sejmiki zazwyczaj chętnie udzielają wydatnych subwencji Radom szkolnym o ile wiedzą, że te gorliwie pracują nad podniesieniem szkolnictwa. Niestety samorządy szkolne powiatowe bardzo często nie wypełniają ciężących na nich obowiązków i zamiast wziąć w swoje ręce inicjatywę w kierunku podniesienia szkolnictwa powszechnego, częstokroć się tylko zadawalniają odbywaniem rzadkich posiedzeń na których przetrawiają wnioski w sprawach szkolnictwa, zgłoszone przez Inspektora szkolnego.

St. Gliszczyński.

HISTORJA POMNIKA KSIĘCIA JÓZEFA.

(Dokończenie).

Przeskok był zbyt raptowny, aby go wyłącznie spowodowała skłonność ulepszenia „ideału bohatera" w nimbie sławy wiekuistej, bez względu na wymiar czasu i zmianę pokoleń.

Na zmianę koncepcji pomnika wpłynęły czynniki natury politycznej. Dużo zmieniło się w Królestwie od chwili, kiedy Aleksander I dał pozwolenie na wystawienie pomnika bohaterowi polskiemu w Warszawie. Już od roku 1820 datował się okres reakcji w Królestwie Polskiem.

Wartki bieg wydarzeń, przemiana nastrojów, widocznie wnikały w rzymską pracownię Thorvaldsena. Jego najsumienniejszy biograf, Just Mathias Thiele, zauważył: „Zdaje się, iż jeszcze wyższa siła od komitetu w Warszawie użyła wpływu, a to tem bardziej — że sympatje narodu dla pomnika nie były w pełnej harmonji ze stosunkami w kraju". Istotnie w powietrzu wisiała atmosfera spiskowe, pogłębiał się rozłam między Petersburgiem a społeczeństwem. W temperaturze, przesyconej nieufnością wzajemną, równałoby się pokazanie Poniatowskiego w mundurze ułańskim przypomnieniu epopei Napoleońskiej, w której żołnierz legjonowy i Księstwa Warszawskiego wydeptał szlaki od Alp do Samo-Sierry, do Możajska i Moskwy, aby wskrzesić nie obkrojony skrawek, ale wielką ojczyznę.

P. Łuniński stwierdza w swej ciekawej pracy, że na zwłokę w wykonaniu pomnika i na zmianę jego pierwszego projektu wpłynął Stanisław Kossakowski, sekretarz poselstwa rosyjskiego w Rzymie, mistrz ceremonji dworu polskiego i ostatni prezes heroldji Królestwa Kongresowego.

Poselstwo rosyjskie działało exofficio przez Kossakowskiego lub innych członków swoich i ztąd prawdopodobnie pochodziły podszepty o rozstaniu się Polaków z zamiarem wystawienia posągu konnego, ztąd szły zachęty dylatoryjne, ztąd nacisk na artystę, dbałego o monarchiczne życzenia w kierunku przeinaczenia pomysłu i ogołocenia go z ponęt, miłych powszechności. Sam Thorvaldsen nie zboczyłby krańcowo od nastroju społeczeństwa i zaleceń komitetowych. Owa „wyższa siła" ułatwiła mu jednak dobicie do przystani klasycznej, ułatwiła kompromis pomiędzy jego dobrą wolą a narzuconą racją stanu.

Model statuy Poniatowskiego w ostatecznej formie, która była wynikiem kompromisu został wykończony w r. 1828. Odlew miał być wykonany w Warszawie.

Dnia 13 czerwca 1829 r. zanotowała „Gazeta korespondenta warszawskiego i zagranicznego", że model statuy Poniatowskiego już nadszedł do Warszawy i zapowiedziała wystawienie go na widok publiczny. W sierpniu, potwierdził komitet odbiór, wyraził Thordvaldsenowi podziw z powodu wspaniałości dzieła, które wplotło nowy liść do wieńca jego wawrzynów i zaproponował drobną zmianę, jak opuszczenie pochwy do miecza i nadanie orłowi na piersiach kształtu bardziej zbliżonego do herbu Polski. Z osnowy listu dowiedział się twórca, że komitet mimo poprzednich rozstrzygnięć, szukał jeszcze ciągle miejsca pod budowę, że wybrani do odlewu bracia Gregoire obliczyli czas trwania robót na lat trzy.

W ciągu 1829 r. i następnego ukazał się tylko rycerz w kształcie bronzowym i czekał na swojego rumaka. Burza listopadowa wstrząsnęła od posad krajem i zepchnęła istnienie jego na spienioną falę wojny. Wszystko zaprzęgło się do usług Marsa. Z polecenia dyktatora Chłopickiego, wystosowanego za pośrednictwem generała Fontany, musieli Gregoire'owie zawiesić roboty i zdeponować piece fabryczne w arsenale do odlewania armat. W dwa miesiące po wzięciu Warszawy przystąpili Gregoire'owie do dalszej roboty, w początkach lutego 1832 r. załatwili się ze wszystkiem, całość oczyścili, wypolerowali i ostatecznie w sierpniu statuę konną zupełnie złożyli. Jednakże wobec braku piedestału nie mogli przystąpić do ustawienia.

Ale nie o piedestał tylko chodziło. Warunki tak się zasadniczo zmieniły, że nie mogło już być mowy o wystawieniu pomnika księcia Józefa w Warszawie.

„Odsłonięcie pomnika podług planu — pisał Golowin w raporcie do Paszkiewicza — pierwotnego byłoby niewłaściwe nietylko w Warszawie,

ale gdziekolwiek w Polsce, gdyż przyświecał mu cel podtrzymania ducha narodowego, który w ostatnich czasach okazał się wrogim dla tronu i niewdzięcznym wobec łask cesarzy rosyjskich względem kraju. Życie księcia Józefa Poniatowskiego nie odznaczało się wielkimi czynami, a śmierć jego w ucieczce, po przegranej na polach Lipska niema nic sławnego w sobie. Ziomkowie wyśrubowali go na bohatera i uczcili posągiem w chęci rozpalenia patrjotyzmu, który skłania się zawsze do szkodzenia Rosji i zerwania węzłów łączących z nią naród polski".

Paszkiewicz powtórzył te argumenty Mikołajowi I i Mikołaj kazał umieścić pomnik w Modlinie.

Rozebrany na części, leżał w pakach jeździec rzymski w Modlinie do r. 1840.

W r. 1840 odkryli te paki oficerowie inżynierji przy oględzinach piwnic cytadel. W mniemaniu, że to ostatni król polski i w chęci zyskania pochwały wobec zapowiedzianego przybycia Mikołaja I do Modlina, zestawili młodzi oficerowie dzieło Thordvaldsena w jednym z bastjonów. Cesarz odwiedził istotnie twierdzę w czasie drogi do Berlina, dokąd śpieszył z pożegnaniem konającego teścia, Fryderyka Wilhelma III. Zauważywszy postać rzymską na koniu, wezwał naczelnika artylerji fortecznej pułkownika Tieplakowa i lapidarnie orzekł: „rozbit' i zapisat' w łom"... Na prośbę księcia-namiestnika zmienił zdanie, podarował mu bronzowego jeźdźca z poleceniem, aby pomnik zabrał dokąd zechce. Paskiewicz umieścił cenny nabytek w swoim parku majorackim w Homlu i kazał go otoczyć armatami, zdobytemi w bojach tureckich 1829 roku...

W Homlu czekał jeździec rzymski na dzień tryumfu. Spełniły się słowa pisarza, że „pokolenia mijają, pomniki zostają". Minęły pokolenia, imperja potężne runęły, a pomnik księcia Józefa stanął w Warszawie.

PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI
JÓZEF PIŁSUDSKI



PO WIELOLETNIEJ PRACY DLA POLSKI, OBECNIE USUNĄŁ SIĘ OD ŻYCIA POLITYCZNEGO, BY RESZTĘ CHWIL SPĘDZIĆ W SPOKOJU NA ŁONIE RODZINY.

Znaczenie wycieczek szkolnych.

Sprawa wycieczek szkolnych wysuwa się od lat kilku na czoło żywotnych zagadnień naszej kultury narodowej, omawianych żywo nie tylko w prasie fachowej ale i codziennej.

Znaczenie tego potężnego czynnika pedagogicznego oceniły już oddawna narody zachodnio-europejskie jak Niemcy, Francuzi, Szwajcarzy i Anglicy, u których wycieczki szkolne wchodzą do planu naukowego. Pod tym względem i Polska nie pozostaje w tyle.

Programy naukowe Ministerstwa Oświaty nie tylko przewidują lecz zalecają urządzanie z młodzieżą wycieczek, którąto akcję nauczycielstwo polskie podejmuje z całą energją i poświęceniem nie szczędząc trudu i pracy temwięcej, iż w wielu wypadkach ludność sama udziela tego rodzaju zamierzeniom, swej życzliwej pomocy moralnej i materjalnej.

Wycieczka bowiem i podróż to nadzwyczajna pomoc wykładowa zwłaszcza w dziedzinie geografji, historji, przyrodoznawstwa i literatury, które dziecko przyswaja sobie drogą praktycznej nauki.

Rozróżniamy dwa rodzaje wycieczek t. zw. majówki i wycieczki naukowe.

Majówki urządzają niemal wszystkie szkoły, a

celem ich jest danie dzieciom możności kilkugodzinnego swobodnego ruchu na wolnem powietrzu łącznie z zabawami i grami, które dla rozwoju fizycznego młodzieży mają niepoślednie znaczenie.

Inny cel mają wycieczki naukowe.

Urządzane bywają najczęsciej w okolice bliższe — rzadziej dalsze. Pierwsze są koniecznem uzupełnieniem wiadomości nabytych w szkole.

Zapoznają one dzieci z polem, łąką, lasem i stawem, rodzajami zbóż, różnorodnością kwiatów i roślin, ptaków i owadów, w dalszym ciągu z istniejącymi w okolicy zakładami przemysłowymi, pracą robotnika, sposobem wyrobu szkła, cegieł, naczyń glinianych i t. d.

Wycieczki takie dostarczają dzieciom dużo wrażeń estetycznych, co wpływa na kształcenie poczucia piękna i wyobraźni, rozwijają uczucia humanitarne, wyłączające dręczenie i niszczenie tworów przyrody, poszanowanie i zrozumienie dla pracy ludzkiej, wzbogacają wreszcie umysł dziecka przez bezpośrednią obserwację przedmiotów, o których uczą się w szkole.

O ile wyżej wymieniony rodzaj, wycieczki ułatwia w bardzo znacznym stopniu dalszą naukę, o tyle wycieczki dłuższe, dalsze, są niejako sprawdzianem nabytych już wiadomości teoretycznych i z tego też powodu organizowane są wyłącznie dla młodzieży starszej kończącej naukę.

O ile chodzi o cel, przypominają one dawne wyjazdy młodzieży kończącej edukację za granicę dla uzupełnienia wykształcenia, poznania świata i ludzi, ich zwyczajów, obyczajów i urządzeń.

Już w wieku XVI-tym Rej w swojem „Zwierciadle" zaleca podróże i daje wskazówki jak młodzież ma z nich korzystać, mówi też o sobie: „Nigdzie nie wyjeżdżając, chowałem się na dziedzińcu, jako w lesie zając".

Słowa te w całości, dają się niestety zastosować do młodzieży naszej zwłaszcza wiejskiej, której światopogląd nie wychodzi często poza granicę płotu własnej zagrody, a znajomość geografji Polski ogranicza się tylko do poznania najbliżej położonego miasteczka, w którem odbywają się jarmarki.

Nic zatem dziwnego, iż nie posiadamy znajomości kraju ojczystego, nie rozumiemy jego potrzeb i braków.

Ruch wycieczkowy zatacza dziś tak samo szerokie kręgi, jak w społeczeństwach obcych i zaważa ogromnie na szali rozwoju oświaty, postępu szkolnictwa.

Zadaniem jego jest nie tylko pogłębienie i rozszerzenie wiadomości młodzieży lecz kształcenie ducha rozwijanie uczuć szlachetnych szczególnie patrjotyzmu, przez poznanie Polski, jej wielkości i piękności, jej skarbów i zabytków, miejsc znanych w historji z triumfów oręża polskiego.

Przez wycieczki poznaje młodzież życie rodaków żyjących do niedawna w odmiennych warunkach politycznych, ich zwyczaje pieśni i stroje.

Prócz tych tak różnorodnych korzyści wycieczki wpływają na rozwinięcie dzielności charakteru. Młodzież bowiem uczy się pokonywać nieprzewidziane przeszkody, radzić sobie w trudnych częstokroć okolicznościach, przyzwyczajać się do niewygód, solidarności w działaniu, do bezinteresownej koleżeńskiej wzajemnej pomocy i usług.

Podczas wycieczek młodzież zapoznaje się ze stanem ekonomicznym i kulturalnym kraju co ma ogromne znaczenie w jej przyszłej służbie obywatelskiej.

Nie bez korzyści, pomijając już zdobycze naukowe, pozostają wycieczki dla nauczycielstwa.

W czasie wycieczek nauczyciel ma możność zbliżenia się do młodzieży, korzystania z każdego pola obserwacji, ułatwiającej mu poznanie dziecka, jego myśli, uczuć, skłonności, ideałów i dążeń, nawiązania z młodzieżą serdecznego, miłego stosunku, co w znacznej mierze ułatwia nauczycielowi jego pracę wychowawczą.

Pozatem uzyskuje nauczyciel wszystkie środki dostępne w zakresie jego działalności w czasie wycieczki nie tylko dla intelektualnego rozwoju uczniów, ale też dla ugruntowania i utrwalenia w nich zasadniczych wartości etycznych, które są podstawą charakteru.

Trudno wykazać w ramach krótkiego artykułu wszystkie strony dodatnie wycieczek. Wystarczy stwierdzić, iż uznano je wśród wielu innych zdobyczy nowoczesnej pedagogji za jeden z najznakomitszych środków w kształceniu umysłów i wszechstronnem rozwijaniu uczuć młodzieży.

Instytucje społeczne, a w szczególności Sejmiki Powiatowe i Rady Szkolne winny bezwzględnie popierać materjalnie jak najwydatniej wszelkie w tym kierunku zamierzenia szkoły, w przeświadczeniu, iż pieniądz wydany na oświatę procentuje się najlepiej — skuteczniej chroni naród przed zakusami wrogów i granic państwa, aniżeli druty kolczaste, karabiny i armaty najcięższego chociażby kalibru.

R. Lindner.

Zaraza płucna bydła rogatego.

Zaraza płucna bydła jest chorobą zakaźną, spowodowaną przez drobnoustroje (mikroby), nie zbadane dotychczas należycie pomimo intesywnej pracy, poczynionej w tym kierunku przez uczonych bakterjologów. Stwierdzonym jest, iż sam zarazek niezmiernie mały i nieuchwytny dla oka badającego przez mikroskop nawet przy 1000 krotnym powiększeniu, z łatwością unosi się w powietrzu i zaraża zdrowe sztuki przez wchłaniane powietrze. Ten wróg niewidzialny wciska się do organizmu zdrowego przez aparat oddechowy i, ulokowawszy się w płucach napastowanego stworzenia prowadzi destrukcyjną robotę, następstwem której jest w 60 proc. śmierć.

Zaraza płucna jest chorobą przewlekłą, trwającą często przeszło 3 miesiące.

W przebiegu samej choroby należy odróżniać 3 okresy. Pierwszy okres inkubacyjny t. j. skrytej

choroby trwa od 3-6 tygodni. Zarazek w tym okresie już jest w organizmie, lecz działalność jego nie przejawia się nazewnątrz w postaci jakichkolwiek objawów chorobliwych. W drugim okresie trwającym również od 3-6 tygodni, stworzenie zdradza stan chorobliwy: słyszymy najczęściej, rano, suchy, przytłumiony, krótki kaszel, któren stopniowo wzmaga się, staje się męczącym i bolesnym dla chorego, temperatura waha się od 39.5° do 40° C. Z momentem podnoszenia się temperatury przechodzimy do trzeciego okresu choroby (trwa do 3 tygodni), w którym uwydatniają się wszystkie tempowe objawy zarazy płucnej a mianowicie: silna gorączka w temperaturze od 40° do 42° C., oddech przyspieszony, intensywny ruch pachwin; kaszel częsty, męczący i suchy. Przy ucisku na klatkę piersiową (między żebrami) stworzenie reaguje (skarży się). Kompletny zanik apetytu, żwaki i mleka. W tym okresie pacjent nie kładzie się, lecz stoi z szeroko rozstawionemi przedniemi nogami. Zauważa się ropienie z oczu i takież wydzieliny z nosa. Przy końcu choroby zjawiają się obrzęki na nogach i pod mostkiem, świadczące o bliskiej śmierci chorego.

Trudności przy rozpoznawaniu zarazy płucnej i przewlekłości samej choroby wpłynęły w dużej mierze na to, iż ta zaraza stała się prawdziwą plagą dla rolników hodowców.

Pomimo intensywnej i zorganizowanej walki zaraza zatacza coraz szersze kręgi i obecnie w Polsce niema takiego powiatu, w którym nie notowano by zarazy płucnej. Czas wielki aby ziemiaństwo i drobni rolnicy zrozumieli grozę sytuacji i sami czynny przyjęli udział w walce z tą groźną chorobą. Przeprowadzanie masowych szczepień uchronnych uważam za najwięcej celowe. Niech drobnych rolników nie przerażają te środki jakie stosowane są przez Państwo, a mianowicie: wybijanie chorych i podejrzanych sztuk. Ten system w obecnych naszych warunkach może dać również dobry rezultat, lecz wymaga niezwłocznego meldowania władzom odnośnym o wybuchu zarazy, aby mógł zjechać na miejsce lekarz i w samym zapoczątkowaniu choroby przystąpić do jej tłumienia. Dzieje się jednak inaczej. Włościanie ukrywają chorobę w obawie przed wybijaniem i tylko wtedy, kiedy głośno zaczynają sąsiedzi mówić o chorobie, zawiadamiają urzędy gminne. W podobnych wypadkach, kiedy chodzi o dobro ogółu świetlejsi niech uświadamiają ciemnych, którzy najczęściej przez nieświadomość krzywdzą siebie i sąsiadów. Trzeba pamiętać i dobrze zanotować to, iż jedna sztuka chora na zarazę płucną we wsi, puszczona na wspólne pastwisko i wodopoje może zarazić całe stado. Niech się nie cieszą ci, którzy ukryli sztukę chorą i ta im wyzdrowiała. Przedwczesna radość! Po przebytej zarazie płucnej sztuki przeważnie tracą mleczność, nie dają przypłodkę i trzymają się w złem ciele. Zabliźnione ogniska w płucach mogą się otworzyć, spowodowując śmierć momentalną.

Radzę więc rolnikom w obronie własnych interesów nie ukrywać wypadków zarazy płucnej lecz niezwłocznie meldować do Urzędu gminnego. Jeśli tego nie zechcecie uczynić, to poniesiecie ciężkie ofiary w tym, co dla was jest najdroższe bo w dobytku własnym.

Włodawa dn. 9. VI. 1923 r.

Ow.

Życie samorządowe powiatu.

Sprawozdanie z działalności Wydziału Powiatowego.

Wydział Powiatowy odbył 129 posiedzenie w dniu 1 czerwca r. b. na którym ogółem rozpatrzył 49 spraw, między innemi postanowił:

Do Powiatowej Komisji Wodnej przy starostwie powołać jako przedstawiciela Sejmiku p. Pawła Kuryłowicza z Włodawy, członka Sejmiku.

Wobec przyjęcia warunków Wydziału przez p. Kiersnowskiego, właściciela maj. Sobibór, postanowiono wydzierżawić od niego tereny z pokładem gliny w Sobiborze na lat 15 i niezwłocznie przystąpić do budowy tam powiatowej cegielni.

Wobec ukrycia liczby zwierząt gospodarskich przez niektórych mieszańców m. Ostrowa, a to w celu zmniejszenia podatku, postanowiono przekazać sprawę Sądowi Pokoju.

Udzielono 4 tygodniowych urlopów wypoczynkowych urzędnikom sejmiku z tem, że terminy tych urlopów dla każdego urzędnika ustali Przewodniczący Wydziału.

Uwzględniono podanie Nowickiego, b. Rachmistrza Sejmiku i udzielono mu 20 % wkładów emerytalnych, wpłaconych za niego przez Sejmik.

Akceptowano kupno dla Sejmiku 2 par koni rewindykowanych z Niemiec.

Wobec nadarzającej się okazji taniego kupna samochodu osobowego, postanowiono takowy nabyć, redukując równocześnie tabor Sejmiku o 2 pary koni.

Z racji spodziewanego w roku bieżącym gradobicia postanowiono ubezpieczyć wszystkie zasiewy Sejmiku.

Na miejsce zwolnionego pisarza gminy Opole powołano na to stanowisko dotychczasowego pomocnika pisarza gminy Czajki powiatu Krasnostawskiego Stanisława Ratuszniaka.

Zatwierdzono uchwałę Rady Gminnej gminy Wola Wereszczyńska o ustanowieniu w Wereszczynie 12 rocznych jarmarków.

Zatwierdzono uchwały Rady Miejskiej miasta P a r c z e w a o wydzierżawieniu od Rządu osady młyńskiej Kokwa, cegielni, oraz zatwierdzono szereg uchwał podatkowych.

Przyjęto do zatwierdzajacej wiadomości sprawozdanie Inspektora samorządu gminnego w sprawie d o k o n a n e j rewizji Urzędów Gminnych w Krzywowierzbie i Dębowej Kłodzie.

W związku z przeprowadzoną rewizją w Urzędzie Gminy Dębowa Kłoda, postanowiono zwrócić się do Starosty o zawieszenie w urzędowaniu Wójta tamtejszej gminy pana Wrzonca, zaś do czasu wyboru nowego Wójta urzędowanie przekazać jego zastępcy Zajączkowskiemu.

Sprawozdanie z prac Instruktora Woj. Zw. Str. Poż. w Lublinie na terenie Pow. Włodawskiego.

Na skutek nadesłanych przez Wydział Powiatowy odpisów uchwał Rad gminnych w Sławatyczach i Romanowie, został delegowany przez Związek Straży Instruktor p. Łuczyński, celem organizacji straży w tych gminach, oraz przygotować do organizacji w gm. Uścimów i Horodyszcze.

Przy pomocy Dr. Kaczanowskiego i Ks. Nazarewicza zostało w dniu 10 czerwca r. b. zwołane Zebranie mieszkańców osady Sławatycze, na którym po wyjaśnieniu zasad organizacji Straży Ochotniczej i omówieniu jej zadań, uchwalono straż założyć i natychmiast otwarto listę zapisów. Następnie po uchwaleniu składki rocznej dla członków popierających 1 zlp. i dla członków czynnych 20 gr. przystąpiono do wyborów Zarządu. W skład Zarządu weszli pp. Dr. Kaczanowski — prezes, Chomiczewski — vice-prezes, Krzyżanowski — skarbnik, Koroluk — sekretarz i jako zastępca — Witowski. Naczelnikiem wybrano p. Kamińskiego, pomocnikiem p. Szaleckiego, gospodarzem p. Dutkiewicza.

Nowowybrany Zarząd na pierwszym posiedzeniu uchwalił polecić naczelnikowi werbunek członków czynnych, wystąpić do Rady gminnej, aby ustanowiła na cel straży opłaty od wozów podczas dni targowych, zwrócić się do Dyrekcji Ubezpieczeń z prośbą o przyznanie zapomogi w postaci uzbrojenia osobistego, przystąpić do Wojew. Związku Straży Pożar., zaprenumerować „Przegląd Pożarniczy" za wpływy bieżące natychmiast zakupywać narzędzia za pośrednictwem Związku.

Straż w Sławatyczach zapowiada się bardzo pomyślnie. Inaczej nieco przedstawia się sprawa w Rozwadówce. Sam Zarząd wybrany już w r. 1921 z braku środków finansowych nie może zakupić straży nawet najbardziej potrzebnych narzędzi. Wreszcie ze względów taktycznych (zkolonizowanie wsi, złe drogi) należy zaopatrzenie straży w Rozwadówce postawić na dalszym planie.

Oprócz organizacji tych straży, przeprowadzono przeszkolenie straży we Włodawie.

J. Łuczkowski m. p.

Instruktor Okręgu Lubelskiego.

Do powyższego sprawozdania dodać należy, że Sejmik Powiatowy za pośrednictwem Wojewódzkiego Związku Straży pożarnych zakupił już dwie sikawki dla nowozorganizowanych Straży pożarnych, a więc otrzymają Sławatycze i Rozwadówka z tem jednak zastrzeżeniem, że w resztę narzędzi same straże muszą się zaopatrzyć w ciągu jednego roku, w przeciwnym razie sikawki po roku będą im odebrane i przekazane tym strażom, które wykażą najwięcej żywotności.

Po przeszkoleniu straży we Włodawie, instruktor p. Łuczyński wyjedzie do Wisznic, Parczewa, Ostrowa i Uścimowa a w końcu do Sosnowicy. Dążeniem Sejmiku będzie aby w tych wszystkich miejscowościach w tym roku jeszcze straże ochotnicze pożarne postawione były na wysokości zadania.

Z miast.

Sprawy administracyjne.

Rada miejska w Parczewie oddała w dzierżawę opłaty „placowego" za r. 1923 za czynszem dzierżawnym 9315000 mk., zaś opłaty „brukowe" za czynszem rocznym 8065000 mk.

Taż Rada postanowiła pobierać podatek od rowerów i fortepianów po 25000 na rok.

Rada miejska w Parczewie postanowiła na zasadzie uchwalonego statutu wprowadzić podatek na utrzymanie szkół. Płatnicy podatku dzielą się na 10 kategorji, z których pierwsza opłaca rocznie 1000000 mk., zaś X 2000 mk.

Sprawy podwodowe.

Rada miejska w Parczewie postanowiła oddać obowiązek stójki miejskiej dzierżawcy za wynagrodzeniem 3000000 mk. Do obowiązków dzierżawcy stójki należy dawanie podwód uprawnionym do pierwszej gminy, zwożenie drzewa do magistratu i aresztu, zwożenie kamienia i piasku do reperacji bruków oraz dawać podwody lub bilety III klasy rezerwistom i członkom Rady, delegowanym do Włodawy.

Sprawy sanitarne.

Rada Miejska w Parczewie postanowiła wydać zarządzenie wybijania psów włóczących się po mieście, zaś świnie luzem chodzące czyściciel ma chwytać i pobierać po 25 tys. mk. od sztuki w razie zwrotu właścicielowi.

Sprawy ogólne.

Rada Miejska w Parczewie postanowiła odnieść się do miarodajnych władz w sprawie pomiaru miasta. Zdaniem Rady pomiar prowadzony przez jednego geometrę prowadzi się już drugi rok, i jak w tym tempie nadal potrwa, to z pewnością nie będzie skończony i za lat kilka.

Rada ma zupełną rację. Bez planów regulacyjnych rozbudowa miasta nie może być prowadzona i trudno, aby miasto godziło się na dożywotnie roboty p. flegmatycznego geometry. Możeby Dyrekcja Robót Pudlicznych zajęła się tą sprawą?

Z gmin.

Sprawy oświatowe.

Rada gminna w Woli Wereszczyńskiej postanowiła powołać komisję oświatową, złożoną z 6 osób. Do zakresu działania komisji oświatowej należy zarządzanie gminną wypożyczalnią i szerzeniem oświaty pozaszkolnej.

Bardzo słusznie! Komisje oświatowe mają ogromne znaczenie dla podniesienia oświaty wśród ludności. Komisja oświatowa powinna zająć się zakładaniem czytelń gromadzkich, tworzeniem przedstawień amatorskich, kursów dla analfabetów i wreszcie dążeniem do założenia domu ludowego.

Sprawy ogólne.

Rada gminna w Woli Wereszczyńskiej postanowiła dążyć do zmniejszenia ilości targów w Wereszczynie z 24 rocznie do 12. Targi mają się odbywać raz na miesiąc w drugą środę po pierwszym miesiąca. Uchwałę tę Rada powzięła, zauważywszy, że ludność na jarmarkach zanadto się rozpaja.

O, to zasmucą się jarmarkowicze. którzy na targ często jeżdżą poto, aby łyknąć trochę gorzały. A łykają nieźle, gdyż powiat włodawski wedle obliczeń za 1922 r. wypił wódki za miljard marek, podczas, gdy wszystkie podatki gminne, powiatowe, i państwowe wynosiły coś trzysta miljonów. Ale ciągle mówimy, że morga nie wytrzyma, skoro trzeba uchwalić wydatek na drogi lub szkoły.

Sprawy administracyjne.

Zebranie gromadzkie w Rusiłach gmina Opole postanowiło ograniczyć liczbę bydła pasącego się na wspólnem pastwisku do 12 z numeru tabelowego Również zebranie postanowiło zakazać koszenia traw a z lasów wspólnych wycinania drzew i krzaków.

Ponieważ zebranie doszło do wniosku, że puszczane luzem konie, bydło, nierogacizna i gęsi robią szkody przeto tego wzbroniło. Celem dopilnowania wykonania uchwał wybrano komisję, która przekraczających uchwałę gromadzką ma oddawać sądowi. Szkodnicy, którzyby chcieli załatwić sprawę polubownie winni złożyć na rzecz członków komisji za każdorazową szkodę przy wypasaniu lub koszeniu trawy oraz puszczaniu luzem zwierząt po 10 funtów żyta zaś od fury wyciętych krzaków 50000 mk.

Wybrani zaś członkowie komisji zobowiązali się, że w razie nieprzestrzegania uchwały mają płacić na rzecz gromady 15000 mk.

Zebranie gromadzkie bardzo rozsądnie całą sprawę załatwiło i z pewnością ilość polnych szkodników się zmniejszy. Chodzi jednak o to, aby znowu nie używano dziatwy szkolnej do pasienia gęsi i bydła, ze szkodą dla nauki. O ile jest pastwisko wspólne najlepiej byłoby nająć gromadzkiego pastucha a dzieci niechaj chodzą do szkoły, gdyż inaczej same wykierują się chyba tylko na pastuchów.

Wiadomości polityczne.

Sprawy wewnętrzne.

Dnia 1-go czerwca b. r nowozamianowany Prezydent Ministrów, Wincenty Witos, przedstawił Sejmowi program obecnego Rządu.

Po obszernej dyskusji nad oświadczeniem Rządu. Sejm w głosowaniu imiennem wyraził Rządowi wotum zaufania.

Za zaufaniem głosowało 226 posłów przeciw 171.

* * *

Były Szef Sztabu Generalnego, Marszałek Józef Piłsudski podał się do dymisji.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej dymisję przyjął.

* * *

Dnia 9-go czerwca b. r. Sejm uchwalił w trzecim czytaniu Ustawę o podatku gruntowym.

Nowa ta Ustawa przewiduje 100% dodatku na rzecz Związków Komunalnych.

Sprawy zagraniczne.

W zagłębiu Ruhry wybuchły rozruchy komunistyczne. Rozruchami kierowali specjalni wysłańcy bolszewików, którzy zaopatrywali ich w broń, amunicję i materjały wybuchowe.

W niektórych miastach przyszło do bardzo ostrych starć, pomiędzy policją a tłumem, które pociągały za sobą ofiary po obydwu stronach.

Wojska francuskie zachowują neutralność wkraczając tylko o tyle, o ile Niemcy się do nich zwracają.

* * *

Niemcy wysłali do Mocarstw Sprzymierzonych notę z nowemi propozycjami w sprawie odszkodowań.

Nad odpowiedzią zastanawiają się obecnie wszystkie Gabinety Ministrów.

Jak słychać jednak, Francja i Belgja tylko pod tym warunkiem skłonne będą do dyskusji nad propozycjami niemieckiemi, o ile Niemcy zaniechają biernego oporu przeciw Francji w Zagłębiu Ruhry.

* * *

Stosunek Anglji do Rządu Sowieckiego jest nadal naprężony.

Nowy Premjer Angielski Lord Baldwin żąda stanowczo by Sowiety wyraźnie przyrzekły, że zaniechają propagandy komunistycznej w krajach angielskich.

Pod tym tylko warunkiem Anglja skłonna by była do pertraktacji.

Kronika miejscowa.

Osobiste.

Rozkazem Głównego Komendanta Policji Państwowej został przeniesiony do Wilna zastępca Komendanta Policji Państwowej we Włodawie p. Kiczorowski.

Koncert.

Dnia 9 VI. w sali kasyna urzędniczego odbył się koncert na dochód Włodawskiego oddziału Czerwonego Krzyża.

Dzięki łaskawemu udziałowi pań: Wielomowskiej, Roszukowej i Skorackiej, oraz panów; Pierzchlewskiego, Pawłowa i Trzemerskiego koncert ten był prawdziwie miłą i przyjemną niespodzianką. Panie zachwycały śpiewem i grą, zaś panowie z Pierzchlewskim na czele, który swym satyrycznym odczytem o kobiecie zdobył ogólny poklask mężczyzn, świetnie dopełniali całości.

Po koncercie rozpoczęła się zabawa. Przy dźwiękach orkiestry miejscowego garnizonu tańczono do rana.

Zawdzięczając paniom Pierzchlewskiej i Gliszczyńskiej, bufet był stale w oblężeniu.

Życzyć by należało żeby we Włodawie częściej odbywały się takie koncerty, a jeżeli chodzi o cele to tych jest dosyć dużo.

Konkursy hippiczne i wyścigi konne
9 pułku Strzelców Konnych we Włodawie.

Dnia 20 i 27 maja b. r. odbyły się zawody konne 9 pułku Strzelców konnych we Włodawie. Niestety z żalem stwierdzić należy że ten szlachetny sport prawie nie budzi zainteresowania w miejscowem społeczeństwie. Jedynie inteligencja włodawska stale uczęszcza na zawody i nieliczni ziemianie, natomiast szerszy ogół, a szczególnie mniejszość narodowa wprost bojkotują. Dnia 20 maja, pomimo niepewnej pogody, publiczności było dosyć dużo, dn. 27 maja bardzo mało.

Wyniki zawodów następujące:

Dnia 20 maja:

I. Konkurs hippiczny dla koni podoficerów i strzelców konnych, 8 przeszkód zwyczajnych wysok. 90 cm., szer. do 1,5 m.
1) wał. gniady Janek (kapr. Koć)
2) Gdańsk (plut. Granicki)
3) Kaczor (plut. Figiel)

Uczestniczyło 19 koni.

II. Konkurs hippiczny dla koni p.p. oficerów 10 przeszkód zwyjczajnych wysok. 1 m. szerokości do 2 metrów.
1) wał. gniady Skoking (por. Lewicki)
2) wał. gniady Mikuś (rotm. Mikulin)

Uczestniczyło 8 koni.

III. Bieg myśliwski dla koni podoficerów. Dystans 2 klm. Master por. Wrześniawski
1) wał. kary Grymas (plut. Kubica)
2) wał. gn. Faktor (plut. Gronicki)
3) wał. kaszt. Hajduk (plut. Górczak)

Uczestniczyło 9 koni.

IV. Bieg Myśliwski dla koni strzelców konnych.
Dystans 1,5 klm. Master por. Nakoniecznikoff
1) wał. br kaszt. E'jon (strz. kon. Siegodnik)
2) wał. kary Kompas (st. strz. Buczak)
3) kl. gniada Gorzałka (st. strz. Nowaczyk)

Uczestniczyło 7 koni.

V. Bieg Myśliwski dla koni pp. oficerów. Dystans 3 klm. Master major Michalski
0) kl. sk. gniada Kaśka (por. Wrześniowski)
1) wał. kaszt. Jampol (rotm. Kananów)
2) wał. c. kaszt. Łabędź (por. Lasiowicki)

Uczestniczyło 6 koni. Kl. Kaśka za omyłkę w biegu nie dostała nagrody.

Dnia 27 maja.

I. Bieg Myśliwski dla koni strzelców konnych.
Dystans 2 km. Master por. Rymsza.
1) kl. gniada Gorzałka (st. strz. Nowaczyk)
2) wał. szpak Gwałt (strz. kon. Dziurka)
3) wał kaszt. Bukiet (st. strz. Błaga)

Uczestniczyło 9 koni.

II. Bieg Myśliwski dla koni pp. oficerów. Dystans 3 km. Master rotm. Mikulin.
1) wał. kaszt. Lamport (por. Wrześniowski)
2) kl. kaszt. Butna (por. Lewicki)

Uczestniczyły 4 konie.

III. Bieg Myśliwski dla koni podoficerów i strzelców konnych
Dystans 3 klm. Master por. Nakoniecznikoff
1) wał. gniady Faktor (plut. Granicki)
2) wał kary Grymas (st. st. Sołogub)
3) wał. kaszt. Futar (plut. Białecki)

Uczestniczyło 5 koni.

VI. Bieg Myśliwski dla koni pp. oficerów. Dystans 4 km.. Master major Michalski
1) kl. sk. gniada Kaśka (por. Wrześniowski)

Uczestniczyły 3 konie.

V. Bieg Myśliwski dla koni podoficerów. Dystans 2 klm. Master por. Wrześniowski
0) wał. kaszt. Hajduk (plut Górczak)
1) wał. gniady Gdańsk (kap. Koć)
2) wał. sk. gm. Hadys (kapr. Jasiak)
3) og. gniady Fuszer (plut. Itenka)

Uczestniczyło 6 koni wał. Hajduk za omyłkę w biegu nie dostał nagrody.

Wskrzeszenie Okręgowego T-wa Rolniczego.

Dnia 3 czerwca r. b. w Sosnowicy przy licznem współudziale włościan i ziemian tutejszego powiatu odbyło się uroczyste wznowienie czynności zamkiętego w r. 1910 przez Gubernatora siedleckiego Okręgowego Towarzystwa Rolniczego.

Licznie zebranych uczestników zjazdu nie mogła pomieścić duża sala a spóźnieni przybysze z różnych stron powiatu zmuszeni byli przysłuchiwać się obradom pod drzwiami. W zjeździe wzięła udział inteligencja z Tarczewa i Włodawy oraz pp. Wojewoda Moskalewski starosta Wielanowski jak również Prezes O. T. R. p. Kazimierz Fudakawski.

Zjazd otworzył p. Libiszowski zapraszając do przewodniczenia Prezesa C. T. R. p. Fudochowskiego. Na sekretarza powołano p. Juljusza Horodyskiego po referatach wygłoszonych przez p.p. Libiszowskiego, Jacynę i Stanisławskiego przystąpiono do wyborów Zarządu, Komisji rewizyjnej i Rady Towarzystwa.

Prezesem Zarządu wybrano p. Edwarda Karpińskiego, a do zarządu weszli p.p. Horodyski, Jaszczak, Reicho i Libiszowski.

Do komisji rewizyjnej wybrano p.p. ks. dziekana Mioduszewskiego, Kranowskiego i Leszczyńskiego z Hańska.

Członków zapisało się 140, którzy złożyli tytułem zaliczki na wkładki przeszło 2000000 mk.

Późno wieczorem gościnnie i serdecznie podejmowani przez gospodarzy p. p. Libiszowskich, uczestnicy zjazdu rozjechali się.

Wiadomości bieżące.

Przed wprowadzeniem waluty złotej.

Monety złote.

Rząd złożył sejmowi opracowany przez Ministerjum Skarbu projekt ustawy o środkach przygotowawczych do wprowadzenia waluty złotej.

Ustawa składa się z 2 części; część pierwsza

traktuje o monetach złotych, część druga o złotym obliczeniowym.

Według projektu tego złoty jako polska jednostka monetarna zawiera 1/3100 kg. złota 900 próby.

Złote monety polskie będą wybijane ze stopu zawierającego 900/1000 czystego złota i 100/1000 innej przymieszki kruszcowej. Rodzaj przymieszki jak również ilość monet wybijanych z jednego kg. czystego złota określi minister skarbu w drodze rozporządzenia.

Wybijanie monet srebrnych i bilonu groszowego uregoluje osobna ustawa.

Bicie monety stanowić będzie monopol Państwa.

Z dniem otwarcia mennicy państwowej dla użytku publicznego mennica państwowa obowiązana jest na żądanie osób prywatnych przerabiać kruszec złoty lub obce monety złote na polskie monety złote.

Złote monety polskie nie będą miało charakteru przymusowego środka płatniczego.

Do końca 1925 r. minister skarbu będzie mógł wydawać rozporządzenia regulujące dokonywanie przez instytucje finansowe operacji kredytowych w złotych monetach polskich.

Złoty obliczeniowy.

Złożony Sejmowi opracowany przez Ministerjum Skarbu projekt ustawy o środkach przygotowawczych do wprowadzenia waluty złotej przewiduje, że zanim będzie przeprowadzoną ostateczna reforma walutowa dopuszcza się używanie złotego obliczeniowego w stosunkach gospodarczych, zarówno publicznych jak prywatnych.

Złoty obliczeniowy stanowi wartość kruszcu złotego, zawartego w polskiej jednostce monetarnej, wyrażoną w markach polskich.

Za podstawę obliczenia wartości złotego w markach polskich przyjmuje się cenę kruszcu złotego na giełdzie w Londynie i kurs funta sterlinga w postaci banknotowej na giełdzie warszawskiej.

Kurs dzienny złotego obliczeniowego, mogą ustalać i ogłaszać wszystkie giełdy pieniężne. Obowiązek takiego ustalania i ogłaszania ma tylko giełda w Warszawie.

Minister skarbu ma obowiązek ustalać i ogłaszać przeciętny kurs miesięczny złotego obliczeniowego.

Kurs miesięczny ma być ogłaszany w 20 dniu każdego miesiąca na podstawie przeciętnej kursów dziennych złotego obliczeniowego w ciągu pierwszych 15 dni tegoż miesiąca i będzie kursem obowiązującym na miesiąc następny.

Ogłoszenia mają mieć formę obwieszczeń Ministra skarbu w „Monitorze Polskim".

Rada Ministrów na wniosek ministra skarbu może w drodze rozporządzenia zmienić perjodyczność ogłoszeń kursu urzędowego, lub zwolnić giełdę w Warszawie z obowiązku ogłaszania kursu dziennego złotych obliczeniowych.

Dla przerachowania kwot marek polskich niedosięgających jednego złotego, służyć będzie w myśl ustawy z dnia 28 lutego 1919 roku grosz równający się 1.100 wartości złotego obliczeniowego.

Ważność prawna zobowiązań opiewających na złote obliczeniowe zawartych zarówno przed jak i po wejściu w życie ustawy o środkach przygotowawczych do wprowadzenia waluty złotej niemoże być kwestjonowana z powodu wyrażenia sumy zobowiązania w złotych obliczeniowych. Zobowiązania takie mogą być również zabezpieczane hipotecznie.

Sumy wyrażone w złotych obliczeniowych mają być płatne w markach polskich według kursu dziennego, o ile płatność według takiego kursu dziennego została przez strony umówioną i zaznaczoną w akcie zobowiązania. W braku takiego porozumienia i zaznaczenia w akcie zobowiązania płatność należy się według urzędowego kursu miesięcznego, obowiązującego w dniu poprzedzającym faktycznie uiszczenie należności.

Przy stosowaniu kursu dziennego obowiązuje kurs dnia poprzedzającego płatność faktyczną zobowiązania.

Zobowiązania w złotych obliczeniowych, zawarte przed wejściem w życie ustawy, płatne być mogą w sposób przez strony wówczas umowiony zaś w braku takiego porozumienia obowiązuje urzędowy kurs miesięczny ogłaszany dla złotego obliczeniowego.

W tych dziedzinach dochodów państwowych, w których władze państwowe mają prawo regulowania wysokości stawek za pomocą rozporządzeń władze te mogą dokonać przewalutowania stawek markowych na złote obliczeniowe.

Wskazany w tej ustawie sposób przeliczania złotych obliczeniowych na marki obowiązywać będzie tylko do czasu, kiedy złote monety polskie staną się przedmiotem regularnych notowań na giełdach polskich. Wówczas Rada Ministrów na wniosek ministra skarbu ustali termin, od którego kurs złotego obliczeniowego będzie oparty na notowaniach złotej monety polskiej na jednej lub kilku giełdach w Polsce.

Bony złote.

Ruch sprzedażny bonów złotych jest bardzo znaczny, świadczy to, iż ogół docenia wartość tych obligacji krótkoterminowych i lokuje w nich swe oszczędności, nie chcąc ulegać niezdrowej spekulacji giełdowej, która posiadaczów wolnej gotowizny prowadzić zaczyna na manowce.

Urzędy pocztowe przyjmują oszczędności złotowe.

Od dnia 16 czerwca wszystkie urzędy pocztowe w państwie rozpoczną przyjmowanie i wypłaty oszczędności złotawych w P. K. O. Dotychczas P. K. O. przyjmuje i wypłaca oszczędności złotowe jedynie w kasach P. K. O. w Poznaniu, Warszawie i Katowicach. Urzędy pocztowe będą wydawały książeczki oszczędnościowe, opiewające na złote i przyjmowały wkłady w markach polskich po kursie dziennym złotego pol. Maksymalna jednorazowa wpłata w urzędach pocztowych określona została na 100 złp. Wypłata bezzwłoczna w urzędach pocztowych, za okazaniem książeczki oszczędnościowej ustalona została na sumę 10 złp. Wyższe sumy będą wypłacały urzędy pocztowe, po przesłaniu do P. K. O. w Warsza-

wie wypowiedzenia. O kursie zł. pol. Ministerstwo Skarbu będzie telegraficznie zawiadamiało urzędy pocztowe.

Skutki wielkiej burzy i gradu.

Na przestrzeni dwuch kilometrów zerwała się burza, która przeszła przez wsie Kadłubiska, Horodyszcze, Siekierzyńce, Oszczów, Honiatyn i Pałłowice pow. Hrubieszowskiego i grad zniszczył zasiewy zimowe i wiosenne. Szkoda wyrządzona bardzo wielka, lecz dotychczas nie ustalono jej wysokości.

Gołębie pocztowe.

Wojna światowa wzkazała, że nowoczesne, najbardziej technicznie udoskonalone środki łączności wojsk na terenie działań wojennych często zawodzą, natomiast gołąb pocztowy okazuje w tych wypadkach największe usługi. To też Ministerstwo Spraw Wojskowych dąży do wzmożenia hodowli tych nad wyraz pożytecznych dla armji ptaków. Jednakże armja nie jest w stanie wychować i utrzymać takiej ilości gołębi pocztowych, jaka będzie potrzebna dla wyposażenia jej w razie mobilizacji. Wobec tego M. S. Wojsk. postanowiło rozpowszechnić gołąbiarstwo pocztowe wśród szerokich warstw ludności i popiera hodowców gołębi pocztowych, którzy w zamian za to mają zobowiązać się na wypadek mobilizacji armji, gołębie swe oddać do dyspozycji władzy wojskowej za odpowiednim wynagrodzeniem. Aby dać możność początkującym hodowcom zaopatrzenia się w materjał rozpłodowy, M. S. Wojsk. wypożycza gołębie rozpłodowe bezpłatnie pod warunkiem ich należytego utrzymywania i ewentualnie tresowania według jego wskazówek.

Reskryptem z dnia 14/III 1923 r. № 391-W. H. Ministerstwo Rolnictwa i D. P. zaznacza, że ze swej strony popierać będzie organizacje dążące do rozwoju tej niezmiernie ważnej gałęzi produkcji, uważając hodów gołębi pocztowych nie tylko za akt pomocy naszej armji, ale także jako ważny czynnik rozwoju hodowli ptactwa domowego.

Powyższem winni zainteresować się hodowcy, oraz miejscowe instytucje społeczno-rolnicze.

Pokazy bydła w Zbuczynie i Wiśniewie powiatu Siedleckiego

Bydło krajowe jako mało wymagające co do warunków bytowania, posiadające wielką zdolność w wyzyskiwaniu pasz ubogich w białko i przewyższające zdrowotnością zagraniczne importy, oddawna budziło zainteresowie ogółu rolników hodowców. Jednakże mimo nawoływania od kilku dziesięciu lat w literaturze naszej do wychowu tego bydła, narazie należne stanowisko wywalczyło sobie bydło rasy czerwonej polskiej i to nietylko u nas w Polsce, ale i zagranicą, czego dowodem są chociażby nagrody w postaci wielkich złotych medali jakie zdobywało ono na wystawach ogólno krajowych w Rosji i Wiedniu.

Z innych ras bydła krajowego, szczególnie w ostatnich czasach, usilniej badane t. zw. białogrzbietki, których na terenie Województwa Lubelskiego oddawna spotyka się znaczną ilość w Siedlecczyźnie. Rozwój jednakże hodowli rasy białogrzbietek uzależniony jest od możności zaopatrzenia obór w odpowiednie stadniki, których ogólnie odczuwa się dotkliwy brak.

W celu więc zapoznania się bliżej z tą rodzimą odmianą bydła, jak również zorjentowania się co do procentowej zależności ich od ogólnego pogłowia bydlęcego, a także eliminowania typowych sztuk do ksiąg rodowych jako materjał rozpłodowy. Związek Kółek Rolniczych województwa Lubelskiego w porozumieniu z Okręgowym Związkiem Kółek Rolniczych postanowił w roku bieżącym na terenie powiatu Siedleckiego organizować w kilku miejscowościach przeglądy rogacizny łącząc do spędów tych po kilka wsi.

Dotychczas spędy takie odbyły się w Zbuczynie dnia 20.IV b. r. i w Wiśniewie dnia 21.IV b. r.

Na przegląd bydła w Zbuczynie przyprowadzono 25 sztuk, z tego było: białogrzbietek 12, nizinnych 6, rasy polskiej czarnej 1 i bezrasowej 6.

Niewielka ilość krów, przyprowadzonych w Zbuczynie cechowała harmonijna budowa i ładne wymiona więcej ku przodowi podbrzusza wysunięte.

Ładne gniazdo białogrzbietek z dwuch krów przedstawił p. Królikowski Aleksander; pojedyncze krowy tejże rasy przedstawili: p. Sieczkowski Ignacy i p. Mieścicki Edward. Ładnie zbudowaną i bardzo typową krowę rasy czarno-polskiej przedstawił p. Domański Konstanty.

Zaznaczyć należy, że na przegląd bydła w Zbuczynie nie doprowadzono żadnego buhaja.

Znacznie lepiej pod względem ilościowym wypadł przegląd bydła w Wiśniewie, dzięki położonym staraniom ze strony działaczów miejscowego Kółka Rolniczego. Na przegląd ten doprowadzono 117 krów i 3 buhaje ze wsi Wiśniew, Wólka-Wiśniewska i Goskosz. Co do podziału na rasy wypadło: białogrzbietek — 36, żuławek — 3, innych ras krajowych — 24, nizinnych — 39, bezrasowych — 18.

W ogólnym pogłowiu 37 krów wyróżniło się ładniej rozwiniętemi wymionami, a ogólne oznaki świadczyły o znacznej ich mleczności.

Ładne gniazda białogrzbietek przedstawił p. A Cabaj, p. Stanisław Szewczyk, p. Piotr Jurzyk. Buchaje dobrze utrzymane i wyrośnięte doprowadzili: p. Michał Duk ze wsi Wólka-Wiśniowska czerwonego białogrzbieta i p. Piotr Duk czerwonego graniastego holendra. Obydwa powyższe buchaje zostały wpisane do ksiąg hodowlanych. Ogółem wpisano do ksiąg hodowlanych w Zbuczynie 2, w Wiśniewie 23 sztuk.

Na powyższych spędach nagradzano wybitniejsze sztuki tylko listami pochwalnymi Związku Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego, których ogółem wydano 15. Pieniężnych nagród narazie nie wydawano, jednakże spis zakwalifikowanych sztuk z odpowiednim projektem Okręgowy Związek Kółek Rolniczych w Siedlcach przedstawił Sejmikowi do uznania.

Do Komitetu Sędziów w powyższym przeglądzie wchodzili:

Delegat Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie p. J. Szmyd, Inspektor Hodowli Związku Kółek Rolniczych Wojew. Lubelskiego p. B. Blenau, delegaci Okr. Zw. Kół. Roln. p. S. Ciskot, p. J. Mostowski, p. M. Topczewski, delegat Starostwa p. W. Norris, Dyrektor Szkoły Rolniczej w Sterej Wsi p. R. Kraus, wreszcie delegaci miejscowych Kółek Rolniczych: Ks. Proboszcz Przesmycki, p. Zołęcki, p. F. Choromański, p. J. Błoński.

Zjazd hodowców w Łucku.

Dnia 19 marca r. b. odbył się w Łucku zjazd hodowców z powiatu Łuckiego z udziałem przedstawicieli M. R. i D. P. Wydz. Rol. Urz. Woj. i Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Lublinie. Po zaproszeniu p. R. B. insp. hod. W. Z. K. H. w Lublinie na przewodniczącego zjazdu, wysłuchano referatu p. J. Marszałkowicza o głównych kierunkach w hodowli współczesnej, poczym szczegółowo omawiano kwestję kierunku użytkowego bydła dla północnej i południowej części powiatu, masowej poprawy hodowli bydła i trzody oraz pożądano formy współdziałania organów państwowych i samorządowych w dziedzinie podniesienia hodowli wogóle.

Dyskusja wyłoniła szereg morytorycznych zagadnień i lokalnych potrzeb hodowlanych, które ujęte w formie wniosków, zostały przez zjazd przyjęte. Ważniejsze z nich są następujące:

1. Zjazd uznaje za stosowne oprzeć przyszły rozwój hodowli na regeneracji rasy polskiej brunatnej.

Wniosek ten uzyskał 7 głosów przeciwko 6; wniosek mniejszości jako charakterystyczny przytaczamy: „Uznając za zasadę masowej poprawy bydła metodę regeneracji bydła rasy jednomaścistej, zjazd zaleca nie zaniedbywać czarno-srokatego bydła, jakie posiają gospodarstwa czeskie i niektóre folwarczne.

2. Biorąc pod uwagę niemożliwość sprowadzenia z zewnątrz reproduktorów dla pokrycia **całkowitego zapotrzebowania** szerokich mas hodowców, zjazd uważa za konieczne szukanie dróg dla wyprodukowania na miejscu dostatecznej ilości stadników dla gmin i organizacji rolniczych,

3. Zjazd uważa za pożądane współdziałanie organów rządowych w akcji organizacji hodowli przez wydatne poparcie pokazów i wystaw hodowlanych, premjowanie stadników, wyjednanie ulg taryfowych przy transporcie sztuk zarodowych oraz popieranie organizacji hodowlanych.

4. Zjazd proponuje sejmikowi, by porozumiał się z tymcz. Zarz. Woł. Zw. Hodowców w sprawie zwołania ogólnowołyńskiego zjazdu hodowców celem ustalenia stałych form organizacji hodowli bydła w całym województwie.

5. Zjazd hodowlany stoi na stanowisku, że wykonanie planu organizacji hodowli zależnym będzie w wielkiej mierze od stanu i działalności kółek rolniczych przeto wyraża konieczność poparcia tej instytucji przez organy samorządowe.

Co robią inne Sejmiki.

Niezdrowe stosunki walutowe wprowadzają też zamęt i w sprawach samorządowych, opodatkowania, ułożenia budżetów, wobec trudności orjentowania się w chaosie wciąż zmieniających się cyfr, napotyka na poważne przeszkody. Stwierdziło to dowodnie zestawienie budżetów Seimiku skierniewickiego, przeprowadzony od roku 1919--1923. Pokazało się, że gdy 1919 r. w okolicy wyniszczonej przez wojnę i okupację, dającej kontygent zbozowy, zdołano ustanowić budżet sejmikowy w sumie 490,125 mk. na trzy miesiące tylko, co stanowiło wówczas 29,360 dolarów, dziś zawrotna suma budżetu 1,180,000,000 mk. na cały rok, wyraża się w cyfrze 23,323 dolarów, a więc jest 13 razy mniejszy mimo zagospodarowania się kraju, kompletnych zasiewów itp. Niedość na tem; jak w porównaniu z budżetem zeszłorocznym, jest on mniejszy o 15—20 proc. Upajając się więc szeregami liczb, ograniczamy się i ubożejemy. Dla tego też Sejmiki starają się coraz więcej robić realne obliczenia, opierając je na stałym mierniku. W tym kierunku poszły uchwały Sejmików: suwalskiego i skierniewickiego, a teraz przybywa jeszcze uchwała błońskiego. „Wydział powiatowy przystępując do rozpatrzenia budżetu na r. 1923 przewiduje ustawę sejmową o normowaniu podatków państwowych zależnie od kursu franka szw. lub innego miernika, upoważnia do zastosowania przyszłej ustawy sejmowej do podatków i opłat komunalnych.

Pomyślne wieści nadchodzą z powiatu nieświeskiego. Myślą tam na serjo o odbudowie, drogą samopomocy społecznej; w tym celu uruchomiono cementownię, która będzie wyrabiać rury, dachówki itd. Ponieważ posiada ona kilka maszyn do wyrobu dachówek, więc będzie się je wozić po różnych miejscach, gdzie będą do pracy potrzebne. Wzorowa ferma w Stanusowszczyźnie dobrze się rozwija, poprawia się też stan hodowli.

Sejmik opatowski zabiera się poważnie do budowy nowych dróg. Cukrownia Częstocice i okoliczne dwory dają na ten cel 59 mil., obiecują też pomoc w koniach. Droga łączyć będzie bogate okolice Świętokrzyskie z fabrycznem miastem Ostrowcem. Poza opodatkowaniem się na ten cel, włościanie obowiązani są dostarczyć środków przewozowych.

Od naszych korespondentów.

Z Włodawy.

Przechodząc ulicami miasta Włodawy na pierwszy rzut oka daje się widzieć już bardzo rzadko spotykane nawet w małych miasteczkach chińskich, obrazki gremjalnego spaceru trzody chlewnej. Fakt ten doskonale mówi sam za siebie, jakie panują w tutejszym grodzie nadbużańskim warunki sanitarne. Częste przechadzki świń po trotuarach, bez żadnego respektu na miejscową ludność, odbywającą codziennie corso, poczęły już wkońcu ludzi obrażać. To też na jednym

posiedzeń Rady miejskiej miasta Włodawy powzięto uchwałę zaopatrzoną we wszelkie rygory, treści mniej więcej następującej:

„Na zasadzie uchwały Rady Miejskiej zawiadamia się, że wszystkie wałęsające się świnie po ulicach miasta będą aresztowane, właściciele zaś zatrzymanej trzody chlewnej będą karani grzywną, i t. d."

Ale cóż? — uchwała uchwałą, jak to się powszechnie mówi, napisana na cierpliwym papierze, nie została wykonana przez Magistrat, bo przedstawiciele jego dobrodusznie ruszają ramionami, że nic zrobić nie mogą, albowiem nader trudną rzeczą jest wynaleźć specjalistę do tak wielce skombinowanej roboty, jaką jest łapanie psów i świń włóczących się po ulicach. — Skutkiem bezczynności Rady Magistratu, ośmieleni wszyscy chodowcy trzody chlewnej wypuszczają na nieustanne spacery po ulicach jeszcze większą ilość świń. Reprezentacja miejska winna rozumieć swoje atrybucję, jako najwyższe ciało w samorządzie miejskim, miast na pierwszym lepszym posiedzeniu swoim zainterpelować burmistrza dlaczego nie wykonał uchwały Rady Miejskiej ostatnio dowiadujemy się, że w tym względzie obowiązują już nowe postanowienia, mianowicie: Rada Miejska uchwaliła ażeby strzelać do wałęsających się po ulicach świń. Powzięta uchwała znowu spoczęła na papierze.

Wszyscy chodowcy świń, tanim i łatwym kosztem, brudami i odpadkami na ulicach i cudzych podwórkach, w obliczu tak srogiej w uchwały Rady miejskiej, nie chcąc być pozbawionymi łatwego sposobu wypasania świń, podobno zgłosili do magistratu sprzeciw, starając się odwieść od uchwały Rady Miejskiej, udowadniając wykonania o braku podstaw logicznych i racjonalnych wydania zakazu spaceru świń po ulicach, gdyż są to jedyne czyściciele miasta.

Nie przypuszczamy ażeby ten argument miał przekonać obywateli miasta. Rzeczą dziwną jest również, że miejscowa policja państwowa mimo przysługującej jej kompetencji do pociągania do odpowiedzialności niechlujnych obywateli za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych, zupełnie nie reaguje na te gremialne spacery trzody chlewnej po ulicach, która się przyczynia w wielkim stopniu do zanieczyszczania ulic.

Rzucając na papier tych kilka myśli najusilniej przepraszamy władze zarządu miasta za wielce może i przykre uwagi, równocześnie składając w imieniu garstki społeczeństwa posiadającego zmysł estetyczny i poczucie hygieny, ażeby zechciały przełamać powłokę przesądów niedorzeczności i zabroniły w końcu bezwzględnie spacerów trzody chlewnej po ulicach miasta.

Grzek.

Listy do Redakcji.

Do Redakcji „Ziemi Włodawskiej"

W związku z zapytaniem umieszczonem w ostatnim numerze „Ziemi Włodawskiej" spieszę zawiadomić, że sprawozdanie z tygodnia Czerwonego Krzyża r. ub. zostanie złożone równocześnie ze sprawozdaniem tegorocznem nie później jak w końcu czerwca b. r.

Co do przyczyny tej niepokojącej opinję publiczną i istotnie zadziwiającej zwłoki, to nie jest ona zależną od złej woli Zarządu, a jedynie od braku Sekretarza, którego obowiązkiem było ułożenie sprawozdania opartego na przedstawionych Zarządowi przez Komitet Organizacyjny Tygodnia C. K. uformowany poza Zarządem materjałach i dowodach kasowych.

W roku zeszłym b. Sekretarz Komitetu p. Nowicki sprawozdania nie sporządził z powodu choroby, po nim zaś podjął się obowiązków Sekretarza p. Ulfik, który wkrótce wyjechał, następnie zaś p. Z. Ceranowicz, która również wyjechała na urlop, nie skończywszy sprawozdania. Brak Sekretarza, któryby zechciał poświęcić parę godzin tygodniowo dla pracy systematycznej i ciągłej oddawna tamuje pracę Komitetu, zwracam się przeto niniejszem do wszystkich, którzyby zechcieli szczerze się poświęcić pracy w Komitecie i Zarządzie z gorącym apelem, ażeby zechcieli zgłosić się do Zarządu, który pomoc osób chętnych przyjmie z prawdziwą wdzięcznością.

Prezes komitetu

Dr. F. Godlewski.

Dział urzędowy.

Urząd Skarbowy
podatk. i opłat skarb.
we WŁODAWIE.
L. 2123/23.

Włodawa, dnia 5 czerwca 1923 r.

DO
Wszystkich Magistratów i Urzędów gminnych w POWIECIE.

Na skutek licznych zapytań, czy podania wnoszone do władz i urzędów samorządowych i świadectwa wydawane przez te władze i urzędy podlegają opłacie stemplowej na rzecz Państwa, Urząd Skarbowy na zasadzie art. 30 dekretu z d . 7 lutego 1919 r. Dz. P. P. P. № 14 poz. 145, art. 1 punkt 6 ustawy z dn. 7 kwietnia 1922 r. Dz. U. R. P. № 38 poz. 315, tudzież § 29 przepisów w przedmiocie opłat stemplowych od podań oraz od świadectw urzędowych Dz U. R. P. z dn. 21 kwietnia 1923 r. № 44 poz. 298 — wyjaśnia, że podania wnoszone do Władz i urzędów samorządowych w sprawach, należących do własnego lub poruszonego zakresu działania gmin lub innych związków samorządowych, nie podlegają opłacie na rzecz Państwa.

To samo dotyczy świadectw, wydawanych przez takie władze i urzędy.

Naczelnik Urzędu: (—) RYDZY m. p.

L. 6682.IV

ROZPORZĄDZENIE
Wojewody Lubelskiego w przedmiocie taksy za zabite zwierzęta domowe.

Na zasadzie rozporządzenia Ministra Rolni-

ctwa i Dóbr Państwowych z dnia 7 maja 1920 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 39 z dnia 19 maja 1920 r. poz 237) ustanawiam następujące maksymalne normy odszkodowań za zabite z polecenia władz państwowych zwierzęta, lub padłe skutkiem szczepień zarządzonych przez te władze:

1) za konie, a mianowicie:

a)	za źrebięte do 1 roku	600000 Mk.
b)	za źrebięta od 1 do 2-ch lat	800000 Mk.
c)	za źrebięta od 2 do 3-ch lat	1300000 Mk.
d)	za konie robocze 3-letnie i starsze lżejszego typu	2000000 Mk.
e)	za konie robocze 3-letnie i starsze cięższego typu	2500000 Mk.
f)	za konie szlachetne (pełnej krwi) i uszlachetnione (półkrwi) z udowodnionym pochodzeniem	4000000 Mk.
g)	za muły	1000000 Mk.
h)	za osły	250000 Mk.
2)	za buhaje, woły, krowy	1800000 Mk.
3)	za jałownik od ½ roku do 2 lat	900000 Mk.
4)	za cielęta do ½ roku	240000 Mk.
5)	za owce i kozy	100000 Mk.
6)	za jagnięta i koźlęta	50000 Mk.
7)	za trzodę chlewną i tuczną w zależności od wagi, licząc po 3000 mk. za funt żywca do	1000000 Mk.

Przy wymiarze odszkodowania za materjał hodowlany obojga płci co do którego właściciel wykaże się rodowem, ustanowione maksymalne normy mogą być podwyższone w wypadkach zasługujących na uwzględnienie do 25%.

Powyższe normy odszkodowań obowiązują od dnia 15 maja 1923 r. — do odwołania.

Lublin, dnia 15 maja 1923 r.

Wojewoda Lubelski

(—) St. Moskalewski.

Przepisy o cudzoziemcach w zastosowaniu do polskich obywateli na terytorjum Niemiec.

Władze niemieckie w Berlinie zawiadomiły wszystkie przedstawicielstwa pańsw obcych, że z powodu zajęcia okręgu Ruhry przez Francję i Belgję, ogólna sytuacja gospodarcza Niemiec pogorszyła się. Ponieważ odbija się to z krzywdą ludności niemieckiej na stosunkach mieszkanio- i aprowizacyjnych, władze niemieckie widza się zmuszone rozciągnąć silniejszą kontrolę nad cudzoziemcami, przybywającymi do Niemiec lub tam się już znajdującymi.

Jednocześnie poselstwo polskie w Berlinie donosi, że władze niemieckie, coraz to trudniej uwzględniają jego interwencje, wnoszone na rzecz poszkodowanych obywateli polskich, którzy zaniedbywując obowiązujące w Niemczech przepisy o cudzoziemcach, dopiero po upływie terminu, przyznanego im dla pobytu w Niemczech, zwracają się o pomoc do przedstawicielstwa polskiego.

Z uwagi na dobrze zrozumiany interes odnośnych obywateli polskich, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwraca ich uwagę na konieczność przestrzegania następujących przepisów niemieckich

1) Każdy obywatel polski zmierzający jechać do Niemiec winien zaopatrzyć swój polski paszport w wizę niemiecką.

2) Po przyjeździe do Niemiec winien baczyć, aby nie przetrzymywać udzielonego mu przez władze niemieckie terminu pobytu, a w razie konieczności prolongowania go, winien nie w ostatniej chwili, a znacznie przed tym terminem starać się o prolongatę terminu pobytu

3) Przez cały czas pobytu w Niemczech winien stosować się do obowiązujących przepisów meldunkowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przestrzega zainteresowanych obywateli polskich, że za niestosowanie się do podanych wskazówek mogą być przez władze niemieckie karani, a następnie przez te władze z Niemiec wydaleni.

Jednocześnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych informuje, że ewentualne interwencję przedstawicielstw polskich będa o tyle tylko skuteczne o ile zainteresowani obywatele polscy będą do władz niemieckich i ewentualnie do przedstawicielsw polskich zwracali się przed wygaśnięciem terminów pobytu.

Wobec zaostrzonych niemieckich przepisów o cudzoziemcach, ewentualni pokrzywdzeni obywatele polscy nie powinni rościć pretensji do polskich przedstawicielstw zwłaszcza jeżeli przez zaniedbywanie wyszczególnionych powyżej przepisów, samochcąc narazili się na nieprzyjemności, o ile jednak, pomimo stosowania się do niemieckich przepisów, spotykają się z nieuzasadnionemi szykanami ze strony władz niemieckich, karami wydaleniem i t. p. winni o doznanych od władz niemieckich przykrościach zawiadamiać polskie urzędy państwowe zagraniczne, lub krajowe, aby władze polskie mogły przedsiewziąć środki zmierzające do obrony ich interesów.

Sprostowanie omyłek drukarskich.

W artykule umieszczonym w № 9-10 Ziemi, p. t. „O szkolnictwie powszechnym" zakradły się następujące omyłki drukarskie:

str. 4, 1 wiersz od dołu, zamiast słowa *dzień* ma być *dniu*.

str. 4, 9 wiersz od dołu, po słowach *reprezentanci* należy dodać *duchowieństwo*.

str. 5, 2 wiersz od góry, zamiast słowa *nauczycielstwo* ma być *duchowieństwo*.

str. 5, 11 wiersz od góry, zamiast słowa *agitowano* ma być *kooptowano*.

str. 5, 15 wiersz od góry, zamiast słowa *pomoce* ma być *pomocą*.

str. 5, 9 wiersz od dołu, zamiast słowa *będzie* ma być *tychże*.

str. 10, 3 wiersz od góry, zamiast słowa *w* ma być *od*.

str. 10, 30 wiersz od góry, zamiast słów *oddać do przedsiębiorstwa* ma być *oddać przedsiębiorstwu*.

OGŁOSZENIE

Wydział Powiatowy niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że posiada w Hańsku do sprzedania cegłę po cenie 550,000 Mk za tysiąc cegły całej i 350,000 Mk w połówkach.

Reflektanci na kupno cegły winni zgłaszać się do Instruktora Kultury Rolnej w Hańsku, p. Kasperskiego.

Cena cegły podana w niniejszem obowiązuje do dnia 15 czerwca r. b.

Sekretarz Sejmiku: *Wł. Zieliński m. p.* Przewodniczący Wydziału: *Dr. Wielanowski m. p.*

Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Chełmie (Reformacka 9)

zawiadamia, iż egzaminy wstępne dla kandydatów do Seminarjum odbędą się w terminie przedwakacyjnym dn. 25, 26 i 27 czerwca. Przy zapisie przedłożyć należy: podanie, metrykę urodzenia, świadectwo moralności, życiorys kandydata, świadectwo zdrowia i szczepienia ospy, świadectwo szkolne, fotografję. Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 10—1 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Zieliński.** Odbito w Polskich Zakładach Graficznych w Chełmie, Lubelska 15.